Nr 454. Kraków, Wtorek 13. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odpływ.

Wysoko wzniósłszy swe mętne fale, mocno bryznęło niemi morze rosyjskie na granice Galicyi, zalewając je szeroko, po Karpaty na południu, po Wisłę na zachodzie. Lecz rozlawszy się, stanęło. Potężne jego fale rychło straciły swój rozpęd. Morze ze wzburzonego stało się martwem, w którem też zaraz rozmaici rybacy zaczęli — ryb szukać... Lecz zanim jeszcze cokolwiek godnego uwagi złowili, zaczął się odpływ. Armia rosyjska okazała się bezkształtną amebą, pozbawioną silnego rdzenia pacierzowego, któryby kierował jej ruchami z siłą i stanowczością. Ofenzywa rosyjska złamała się jakgdyby sama w sobie, jakgdyby kierownikom jej zabrakło nagle wątka myśli, niby niewprawnym mowcom, którzy, zgubiwszy wyuczony na pamięć tekst, zaczynają się jąkać i zakłopotani już, aby tylko sam fakt mówienia ratować, zaczynają wszystko — od początku...

Wzięli Moskale bezbronny i niebroniony Lwów, co przedstawili u siebie w domu jako zwycięstwo olbrzymie. Widzieliśmy ilustracye, przedstawiające okropnie krwawe „zdobywanie“ Lwowa. Potem posunęli się aż pod Przemyśl, rozwinąwszy aż dwa czy trzy korpusy, zdobyli przyczółek mostowy w Sieniawie, broniony przez tysiąc naszych i dwa karabiny maszynowe, rozsypali się po wzgórzach między Sanem i Wisłokiem i stanęli, jakby nie wiedzieli, co dalej robić z taką masą — „sukcesów“. Próbowali obchodzić Przemyśl, który, jak potężna i niedostępna wyspa, sterczał wśród moskiewskiego potopu, pomacali tu i tam i wreszcie zdecydowali się, że Przemyśla zostawić nie można, że potrzeba go brać. Licząc się jednak z tem, że to branie nie pójdzie tak prędko, wysłali przesmykami górskimi na Węgry oddziały swych wojsk, aby potem telegrafować mogli swoim i sojusznikom i neutralnym, ciągle jeszcze pełnym wahania, że oto idą na Węgry, że lada chwila zajmą Budapeszt, podadzą dłoń Serbom i zniszczą nienawistną monarchię.

Jeszcze Niemcy z daleka tylko oglądali forty Antwerpii, a Zeppeliny ich krążyły nad nią groźnie, a tajemniczo, zbierając wiadomości, kiedy armia generała Rudzskiego otoczyła już zwartem kołem Przemyśl i zaczęła go oblęgać i gwałtownie szturmować. Dzisiaj Niemcy są już panami Antwerpii, a Moskale odeszli z pod Przemyśla z kwitkiem. I to nie odeszli, ale najdosłowniej w świecie uciekli...

Jedyne twierdze, jakie kiedykolwiek zdobywali Moskale w ciągu całych swoich dziejów, leżały daleko na wschodzie Europy, w środku Azyi lub za Kaukazem. Pierwszy raz pokusili się o zdobycie twierdzy w środku Europy i doznali przerażającego fiaska. I nie chodzi tu o te trzydzieści blisko tysięcy trupów rosyjskich, któremi armia Rudzskiego usiała rozmokłe pola pod fortami Przemyśla, chodzi tu o coś znacznie donioślejszego, o to mianowicie, że pod tym prastarym grodem Czerwieńskim ujawniło się po raz pierwszy w całej pełni to złamanie się ofenzywy rosyjskiej i jej ducha. Zdobycie Sewastopola kosztowało armie sprzymierzone 64.000 ludzi. Japończycy za Port Arthura zapłacili także przeszło 50.000 ludzi. Niemcy z pewnością nie brali tego pół tuzina twierdz francuskich i belgijskich, które im dotąd w ręce wpadły, gołemi rękami. Decydującym jest tu moment nie strat w ludziach i materyale, ale moment cofnięcia się bez wszelkiego rezultatu. Armia, która odstępuje od oblężenia, jest już zwyciężoną w swem wnętrzu, sama dobrowolnie zrzeka się prawa atakującego, który jest jakgdyby prawodawcą na polu bitwy.

Lat temu trzydzieści siedm uderzała armia rosyjska siedm razy na zbudowane na prędce polowe oszańcowania Osmana paszy pod Plewną i za każdym razem odbijała się od nich, jak potworny kłębek skrwawionych i poszarpanych ciał ludzkich. Generalny sztab rosyjski już był postanowił odwrót, gdy w ostatniej chwili król Karol rumuński zdecydował się wkroczyć ze swoją armią i sprawę rozstrzygnął. Dzisiaj ten król leży właśnie na katafalku. A w armii rosyjskiej niema żadnej europejskiej duszy, którąby jej dodała odwagi i zdolności wytrwania.

Odstąpienie od Przemyśla rozpocznie niewątpliwie nowy rozdział w historyi tej wojny, rozdział dziejów defenzywy i cofania się Rosyan. Moskiewskie „Utro Rossii“, dziennik nacyonalistyczny i wychodzący pod cenzurą rosyjską, ogłasza, że dotąd straty Rosyan w zabitych, rannych, wziętych do niewoli i chorych wynoszą — ośmset tysięcy ludzi. Jakkolwiek wysoko szacowalibyśmy to, co mogłaby wystawić Rosya, zasługującego na miano armii, będzie to co najmniej jedna czwarta część, która już dzisiaj jest tylko tęsknem wspomnieniem dla wodzów rosyjskich. Przy takim procencie strat ogólnych, nawet silniejsze i kulturalniejsze armie tracą pierwotny rozpęd i mimowoli zaczynają oglądać się wstecz. W armii rosyjskiej zjawisko to musi być już całkowicie powszechnem. Zresztą w odstąpieniu od Przemyśla możemy je obserwować najwyraźniej.

Wody morza rosyjskiego, które zalało przed miesiącem Galicyę, już cofają się. Każdy dzień i każdy tydzień będzie odsłaniać co raz więcej nieszczęsnej ziemi naszego kraju. Oby na widok tego, co ujrzymy po całkowitem już ustąpieniu zalewu moskiewskiego, nie — zabolały nas oczy...

Po najeździe moskiewskim.

Nie prędko opatrzy się biedny nasz kraj po najeździe moskiewskim. Głuche na razie dostają się do nas wieści o spustoszeniach, jakich dokonali po wsiach i miastach Moskale, paląc i niszcząc wszystko, co im tylko wpadło pod rękę. Zemścił się ten system rządów tatarskich przedewszystkiem na nich samych, bo głód i choroby epidemiczne dziesiątkują ich cofającą się armię, pozbawioną dachu nad głową i możności zaopatrzenia się w prowianty.

Jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy, miasta **Dębica, Jasło i Rzeszów** wychodzą z pod 10—12 dniowej okupacyi rosyjskiej srodze zniszczone. Potrzeba będzie długiego czasu, zanim doprowadzi się je do porządku. Jak tam wygląda własność prywatna, pozostawiona bez właścicieli, którzy uchodzić musieli przed najazdem moskiewskim, niebawem się dowiemy.

Na razie donosi korespondent wojenny „N. Fr. Presse“ Roda-Roda z Dębicy, że w rynku zgorzało w tem mieście7 domów, zdaje się wskutek podpalenia. Mieszkania wyłamywano, przeszukiwano skrzynie i szafy. Kwatery po Rosyanach są wstrętnie zanieczyszczone, nawet kwatera generała. Obecnie miasto znajduje się znowu pod austryackim zarządem i wygląda normalnie.

ZWYCIĘSKA OFENZYWA PRZECIW ROSYANOM.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 października.

Urzędownie ogłaszają dnia 12 października w południe:

Powrót na linię Sanu.

Nasza ofenzywa wśród licznych dla naszych wojsk na wskroś zwycięskich walk dotarła do Sanu.

Odsiecz Przemyśla.

Odsiecz twierdzy przemyskiej jest dokonaną. Na północ i na południe od twierdzy zaatakowane zostały resztki nieprzyjacielskiej armii oblężniczej.

Odzyskanie Jarosławia i Leżajska.

Jarosław i Leżajsk są w naszem posiadaniu.

Cofanie się Rosyan z Sieniawy.

Z Sieniawy cofa się silny nieprzyjaciel.

Postępy ataku austryackiego pod Chyrowem.

Na wschód od Chyrowa atak nasz postępuje również naprzód.

Klęski Rosyan w Królestwie Polskiem.

W Królestwie Polskiem wszelkie próby potężnych sił rosyjskich przekroczenia Wisły z Iwangrodu i na południe od Iwangrodu zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer, generał major.

Sukcesy sprzymierzonych armij.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 13 października

Wiadomości urzędowe, nadeszłe z terenów wojny, wskazują na skuteczne postępowanie naszych armij. Żywe zadośćuczynienie panuje naturalnie z powodu **odsieczy Przemyśla** i sukcesów, osiągniętych przez naszego sprzymierzeńca. Panuje więc usposobienie pełne ufności.

Program rządów rosyjskich w Galicyi.

Od czasu do czasu dostaje się, mimo kordonu wojskowego, dziennik jakiś z Warszawy do Krakowa, a za pośrednictwem naszej prasy informacye jego stają się własnością ogółu. Obecnie otrzymał krakowski „Kur. Codz.“ numer wychodzącej we Lwowie w języku rosyjskim, jako organ rządu okupacyjnego, „Prikarp. Rusi“ z dnia 23 września. Z tego organu zaczerpnięto następujących informacyj:

Dnia 23 b. m. generał-gubernator Galicyi, hr. Jerzy Bobrinskij, który niedawno zjechał do Lwowa, przyjął w wielkiej sali pałacu namiestnikowskiego przedstawicieli inteligencyi polskiej — duchownej i świeckiej. W imieniu miasta wygłosił mowę po polsku dr Rutowski, prezydent miasta. Wyraził on nadzieję, że władze rosyjskie otoczą opieką Lwów, jego ludność i zabytki historyczne.

Mowę dra Rutowskiego przetłumaczono na język rosyjski, poczem generał-gubernator odpowiedział w języku rosyjskim, co następuje:

„Dziękuję wam, panowie, za utrzymanie porządku i spokoju w mieście. Chętnie chcę wierzyć, że i w przyszłości znajdę z waszej strony zupełne i szczere współdziałanie przyszłym mym pracom. Od was w całości zależeć będzie utrwalenie we mnie tego zaufania do was, bez którego wszelka praca wspólna jest niemożliwa i bezużyteczna.

Uważam za niezbędne zaznajomić was z zasadami wytycznemi przyszłej mej działalności.

„Przedewszystkiem Galicya Wschodnia i Łemkowszczyzna jest odwieczną częścią jednej Wielkiej Rusi. Na ziemiach tych ludność rdzenna była zawsze rosyjska; administracya tych ziem powinna więc być opartą na zasadach rosyjskich. Będę tu wprowadzał rosyjski język, rosyjskie prawo i ustrój.

„Zasady te będą wprowadzane, naturalnie, w życie, z pewną stopniowością. Uważam za niezbędne w interesie całej ludności nie zakłócać normalnego biegu życia kraju. Wobec tego ograniczę się na razie do mianowania rosyjskich gubernatorów, naczelników powiatu i rosyjskiej policyi. Wszyscy zaś urzędnicy samorządu miejskiego (jak np. urzędy miejskie, gminne i t. d.) będą przezemnie czasowo dopuszczeni do pełnienia swych obowiązków, naturalnie pod warunkiem, że okażą się prawomyślnymi dla władzy rosyjskiej.

„Sejm nie podlega zwołaniu. Posiedzenia zebrań ziemskich, Rad miejskich i zebrań gminnych są zakazane. Do chwili zakończenia działań wojennych zamknięte także będą wszystkie bez wyjątku stowarzyszenia, związki i kluby. Otwarcie ich może nastąpić tylko za specyalnem mojem każdorazowem zezwoleniem.

„Wszystko, co powiedziałem, dotyczy wyłącznie ziem odwiecznie rosyjskich. W Galicyi Zachodniej przeszłość historyczna jest inna, skład ludności polski. Kiedy dzielne nasze wojsko wyzwoli tę część Galicyi, z radością zastosuję tam zasady, ogłoszone w odezwie Naczelnego Wodza Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, naturalnie pod warunkiem, że ludność polska ujawni życzliwy stosunek względem władz i wojsk rosyjskich. Naturalnie, nie zniosę żadnych jawnych lub ukrytych wystąpień przeciwko kościołowi prawosławnemu.

„Korzystam z obecnego, pierwszego naszego widzenia się, by w sposób określony stwierdzić i uprzedzić przez panów całą ludność miasta Lwowa i Galicyi, że najmniejszą próbę przeciwdziałania w sposób jawny lub tajny zarządzeniom władz, będę karał z całą surowością praw wojennych i sądów polowych, nie patrząc ani na stanowisko, ani na stan, ani na inne okoliczności.

„Znane są wam te rozległe pełnomocnictwa, które posiadam celem zapobieżenia wystąpieniom przeciwko państwowości rosyjskiej. Spodziewam się, że nie będę potrzebował do nich się uciekać.“

Potem dr Rutowski przedstawił delegatów generał-gubernatorowi, który oświadczył, że uwalnia wszystkich zakładników od odpowiedzialności i włożonych na nich obowiązków.

Tyle „Prikarp. Ruś“, która była zawsze organem rosyjskim w Galicyi, obecnie zaś doczekała się tytułu i charakteru oficyalnego organu rosyjskiego generał-gubernatora we Lwowie. Na razie tę tylko uczynić musimy uwagę z powodu mowy hr. Bobrinskiego, że pośpieszył się on nieco ze swojemi wynurzeniami. Od 23 września ileż zmian zaszło na teatrze wojny w Galicyi i Królestwie Polskiem! Armia rosyjska cofa się na wszystkich punktach, usławszy swój tryumfalny pochód setkami tysięcy trupów i rannych swoich własnych żołnierzy. A sam generał-gubernator Bobrinskij, bodaj czy dzisiaj nie myśli o „wyprowadzce“ z pałacu namiestnikowskiego i ze Lwowa.

Qualis mutatio rerum! O jerum!

Zdobycie Antwerpii.

Według kopenhaskiej „Politiken“ na plac w pobliżu katedry antwerpskiej padła pewna liczba niemieckich granatów 26 cm. Mimo to, wszystkie cenne budynki są prawie nieuszkodzone, gdyż z inicyatywy Niemców, na wszystkich bundynkach wartości artystycznej lub historycznej, zatknięto osobne flagi, zabezpieczające je przed bombardowaniem. O staraniach Niemców, aby bombardowanie przeprowadzić jak najwzględniej, donosi Biuro Wolffa z Brukseli:

Już 28 września rząd belgijski przyjął do wiadomości oświadczenie Niemców, że w razie ostrzeliwania Antwerpii będą o ile możności oszczędzali historyczne zabytki miasta. Za pośrednictwem poselstwa amerykańskiego w Brukseli, rząd belgijski wręczył niemieckiemu zarządowi Belgii spis wszystkich pomników

Podhajecka odysea.

3 Napisał L. G.

Dziwne zbratanie dusz w niedoli widać w tym korowodzie. Na tych samych wozach jadą razem sędziowie, profesorzy gimnazyalni, adwokaci, woziwody, kapitaliści, żebracy, chłopi, żydzi, a wśród nich pełno niewiast i dzieci różnego wieku i stanu. Każdy siedzi, gdzie może, bo podwody wyładowane są spodem tobołami, koszami, walizami, worami mąki, pościelą, pełno na nich pakunków ze środkami żywności, a tu i ówdzie nie brak kojców z drobiem, za furami zaś idą przywiązane krowy lub luźne konie.

Niejeden z tych rozbitków wczoraj jeszcze zajmował pożyteczne stanowisko, oddając pracę swej myśli i latami nabytej wiedzy na usługi narodu, a dziś bez utrzymania, bez dachu nad głową, bez rodziny, którą poświęcił na usługi ojczyzny, bez chleba, bez mienia i bez tego wszystkiego, co daje jaką taką wygodę człowiekowi umysłowej pracy — idzie na tułaczkę. Ot nędzarz bezdomny, który nie wie, gdzie jutro głowę skłoni i czy jeszcze tej nocy nie zginie z ręki wroga. Ból cichy, bez jęku, niemy, jaki panuje w tym tłumie różnych stanów, zawodów i wyznań tem większą grozą przejmuje.

Dojeżdżamy nakoniec do Zawałowa. Droga spadzista pędzi w dół popod cmentarz i zamek wilgotno-cienistemi zmroczami aż do miasteczka. Przydroże pełne sadów i urodzajnych ogrodów.

Samo miasteczko z olbrzymim, turbinowym młynem nad Złotą Lipą wygląda jak zabagniony śmietnik w ślicznej oprawie z najpyszniejszych, czystej wody szmaragdów; tak wspaniały krajobraz otacza to brudne środowisko.

Położone na dnie głębokiej, bagnistej kotliny, otoczone jest wieńcem bujno zalesionych wzgórz, na których z północnej strony, wśród pięknego parku, widnieją poważne mury starego, rycerskiego zamku z XVII. stulecia, a który bardzo przypomina zamek hr. Branickich w Suchej, własność p. Raczyńskiego, z południowej zaś górują nad miasteczkiem kopuły dwóch świątyń, kościoła i cerkwi, a wyżej jeszcze w głębi panuje nad całą okolicą wielka góra, po której stokach wije się w zygzak wężem biała wstęga gościńca na Panowice do Halicza.

Na rynku i w ulicach zastaliśmy taki tłok fur i ludzi, że dostać się tam zdołaliśmy z wielką trudnością. Tłumy całe skoncentrowały się w tej małej mieścinie, tu bowiem szukali schroniska nietylko mieszkańcy z Podhajec, ale kto żył, to uciekał do Zawałowa z okolic Dobrowód, Wiśniowczyka, Grzymałowa, Monasterzysk, a mieszkańcy z dalszych stron, z nad Zbrucza, zajechali tu dziś na nocleg i popas.

Wskutek natłoku kilkudziesięciu tysięcy ludzi, zabrakło pod wieczór w miasteczku chleba. Nie wzięliśmy ze sobą nic do jedzenia, gdyż byliśmy pewni, że pojedziemy koleją. Późnym dopiero wieczorem, gdzieś o 10-tej, przypomniała mi żona, żeśmy od rana nic nie jedli. Po wielu prośbach i pertraktacyach w tamtejszej restauracyi (czytaj propinacyi), znosząc impertynenckie szykany, dostałem wkońcu 2 szklanki ciepłej brudnej wody (miała to być herbata), kilka kromek chleba i kilka gotowanych jaj (jajo po 20 hal. sztuka, a sprzedawano je w tym czasie po wsiach po 2 hal.)

Właściciel „restauracyi“ bojąc się widocznie, aby tłum, oburzony lichwiarskiemi cenami, nie rzucił się na niego i jego cały kram, schował się jak wilk z całym swoim „bufetem“, z impertynencką nieuczciwością za warowny szynkwas, którego kraty, zamknięte od wewnątrz na kłódkę, sięgały aż do sufitu.

Wstrętny posiłek brudnemi rękami podany, zbrzydł mi do reszty, tak, że nic nie jedząc przesiedziałem noc całą na ganku restauracyi, pogrążony w niespokojnych myślach, które jak złowrogie zmory tłoczyły się do głowy, ugniatały pierś, nękały duszę.

Najwięcej niepokoił mnie los ukochanych synów w bój wysłanych, z których o jednym od miesiąca żadnych nie miałem wiadomości, a drugi dziś jeszcze, jako rekrut Drużyniak wraz z 20 kolegami, wysłany na niepewne losy do Lwowa, tak łatwo mógł wpaść w ręce Moskali. Nasza nieszczęsna ucieczka bez koni, bez pieniędzy (miałem wszystkiego 100 kor. w kieszeni), utrata dobytku i miejsca, nieszczęśliwa dola tylu tysięcy rozbitków, z których większość jest dziś żebrakami, — wszystko to gryzło mi duszę. Uśmiech fortuny nam zabłysnął — pomyślałem — bo jeszcze kilka tygodni temu żyliśmy wśród skrzętnej pracy, szczęśliwi i spokojni o jutro, — a dziś po dniach szczęścia zapadła czarna noc zwątpienia i rozpaczy.

Dalekie odgłosy dział, które słyszeliśmy jeszcze przed wieczorem, już dawno umilkły, lecz teraz zato płonęły na horyzoncie łuny palących się wiosek, a może i naszego domostwa i całego dorobku, jakiśmy tam za sobą zostawili. Widok ten — jeszcze więcej mnie zgnębił.

Po północy ustał gwar, zalegla na rynku cisza złowroga, skamieniała, przerywana tylko szelestem znużonych oddechów ludzkich, chrupaniem tartych przez konie obroków i ich parskaniem od czasu do czasu lub chrzęstem łańcucha uprzęży.

Dnia 25 sierpnia, — we wtorek, wczesnym rankiem gwar się rozpoczął i stał się ruch i rumor wielki na gościńcu wskutek przejścia nowych wojsk i turkotu ciężkich automobilów. Wojacy nasi spieszyli na pole bitwy pod Podhajce, do której się już wczoraj gotowano.

Tłum się ruszył i jakby kto dał hasło niewidzialne, wszystko, co żyło — i obcy i mieszkańcy Zawałowa — w pospiechu uciekało. Wczorajszą furmankę opłaciłem tylko do Zawałowa. Nawróciła ona na miejscu, bo ją wzięto jako podwodę wojskową. Rozpocząłem więc nowe poszukiwania za końmi lub miejscem na furze. — Bezowocnie. — Obiecywałem sutą zapłatę ostatkiem dziesiątek koron, lecz otrzymywałem w odpowiedzi:

— Choćbyś pan dał i sto reńskich, konia nie dostanie, bo niema!

Już większa część rynku się opróżniła, a myśmy stali bezradni. Wkońcu byłem już zdecydowany, wyjąwszy z walizek tylko papiery rodzinne i inne dokumenta, — resztę rzeczy zostawić na rynku i iść wraz z żoną piechotą. Ostatnią próbą w poszukiwaniach podjęła żona sama.

Od strony gościńca przy poręczach stały trzy fury folwarczne naładowane, zaprzężone w rosłe, silne konie. Rodzina cała, a raczej dwie, — wyglądu obywatelskie, (pan, pani i trzy dorosłe urodziwe córki, tudzież szwagier z żoną i córką) posilały się śniadaniem. Żona moja paniom tym rzecz całą przedstawiła, prosząc, aby nas wzięli za wynagrodzeniem, bo miejsca wystarczy. Poparłem gorąco jej prośbę u pana wozów.

Nie wiem, co tam w drugiej grupie uchwaliły panie, które, jak zauważyłem, prędko przypadły do siebie i w poufałe wdały się zwierzenia, dość, że mnie właściciel wozu kategorycznie oświadczył, że nas nie weźmie.

Próbowałem raz jeszcze przekonać go, przedstawiając się mu ze stanu i stanowiska. Zyskałem tyle, że wzajem mi się przedstawił. Był to p. D., dzierżawca dóbr z T. pod Grzymałowem. Uciekł z rodziną wśród gradu kul kozackich i był już trzy dni w drodze. Jechał na Zarwanicę, Hołhocze do Zawałowa, a dziś jedzie tylko do Toustobab, aby konie podkuć i tam będzie nocował.

Widząc jego stanowczość, już go pożegnałem i czekając na żonę, zacząłem się niecierpliwić, bo czas naglił. Ale panie tak prędko swojego dyskursu nie skończyły. Żona moja dowiedziawszy się, że otrzymałem od pana D. odmowną odpowiedź, zwróciła się do zacnej jego żony, a ta oświadczyła jej na ucho: — Niech państwo nie ustępują, już my się tu jakoś pomieścimy!

I czego najwymowniejsze słowa moje i argumenty nie dokazały, to zrobiły kobiety same bez nas swojem sercem i sprytem. W pół godziny później byliśmy już w drodze, żona z paniami na jednym wozie, ja z p. D. na drugim, na trzecim zaś reszta. (C. d. n.)

sztuki i zabytków historycznych Antwerpii wraz z planem miasta, na którym te budynki wyraźnie zakreślono. Stało się to 8 października wieczór, a więc prawie na jeden dzień przed bombardowaniem. Zarząd cywilny kazał natychmiast sporządzić znaczną liczbę kopij tego planu, na którym uwidoczniono także szpitale i zakłady dobroczynne, i doręczył je komendantowi wojsk oblężniczych, ten zaś jeszcze w nocy rozesłał je po wszystkich posterunkach artyleryi.

Ze szczegółów walk podnieść jeszcze należy, że zanim załoga opróżniła Antwerpię, w Berchem odbyła się między wojskiem niemieckiem i angielskiem gwałtowna walka na bagnety, zakończona odwrotem Anglików. Główną troską obrońców było w ostatniej fazie obrony nie opór, lecz zniszczenie różnych zapasów, któreby się mogły przydać Niemcom. Wysadzono resztę fortów w powietrze, usuwano działa, palono zapasy nafty i benzyny. Pięć wielkich rezerwoarów nafty paliło się przez trzy dni prawie. W czwartek zatopiono dużo małych statków ze zbożem. Przez zatopienie takichże statków zatkano także przejście do Skaldy. Rozsadzono też szluzy.

Jeden ze zbiegów belgijskich opowiadał korespondentowi „Local-Anzeigera": „Nasi żołnierze od siedmiu dni nie spali, są zupełnie wyczerpani, padają na ulicach i proszą oficerów, żeby nie pozwalali na ten mord bezużyteczny. Świadomość, że belgijska artylerya nie sprosta niemieckiej demoralizowała żołnierzy i wywoływała dezercyę. Setkami dezerterów napełniało się więzienie na Beginenstraat. Od pięciu dni na podworcu tego więzienia odbywają się rozstrzelania oifcerów, podoficerów i zwykłych żołnierzy za tchórzostwo, za zdradę stanu i za dezercyę. Prośba obywateli, ażeby miasta nie wystawiano na bombardowanie, została odrzucona. Gubernator wojskowy doradził tylko, żeby ludność się sama ratowała, ale o jej umieszczenie na ziemi belgijskiej się nie postarano. 45.000 rodzin Antwerpii obozowało w gołem polu na drodze z Capellen do Eschen".

Opowiadanie powyższe odnosi się widocznie do dni tuż przed bombardowaniem.

Z Rosendaalu donoszą, że to miasteczko, liczące tylko 12.000 mieszkańców, gości u siebie teraz 70.000 zbiegów. Pełno ich w każdym domu. Ceny środków żywności wzrosły nadzwyczajnie. Władze odsyłają z powrotem do Belgii zbiegów, którzy przyszli piechotą bez środków do życia. Przytem przychodzi do rozruchów i antiniemieckich demonstracyj. Podupadli Belgijczycy przeciągają przez miejscowości graniczne, śpiewając marsyliankę i hymn brabancki. Holendrzy zachowują właściwą im zwykłą zimną krew.

Z innych depesz prywatnych wypływa, że nieprawdziwą była wiadomość, jakoby rada miejska Antwerpii oraz jej obywatele życzyli sobie obrony Antwerpii aż do ostatka. Wiadomość ta, pochlebna wprawdzie dla Antwerpczyków, została puszczona w świat przez Anglię. Członkowie rady miejskiej, przybyli do Rotterdamu, zaprzeczają jej stanowczo. Rzecz się miała wręcz przeciwnie: rada miejska uchwaliła poddać Antwerpię, ale król i komendant sprzeciwili się temu, mówiąc, że lada chwila może nadejść odsiecz angielska. Wszyscy zbiegowie potwierdzają, że aż do dnia bombardowania ukrywano przed ludnością cały faktyczny przebieg wojny, zawiadomiono ją tylko o upadku Liege i o rzekomo przejściowem wkroczeniu Niemców do Brukseli. Liczbę zbiegów oceniają na 250.000.

Z Amsterdamu telegrafują prywatnie, że w tamtejszej prasie upadek Antwerpii wywołał wielkie wrażenie; upatruje ona w nim punkt zwrotny wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 października.

Dzienniki, omawiając upadek Antwerpii, chwalą odwagę Belgijczyków i obiecują im zasłużoną nagrodę. Dalej podnoszą, że Antwerpia nie ma dla Niemiec żadnej wartości. Skutkiem **dominującego stanowiska floty angielskiej** na morzu i **neutralności holenderskiej, Niemcy nie będą mogli uzyskać przystępu do morza,** zresztą armia belgijska posiada jeszcze pełną swobodę akcyi.

Hanower, 13 października.

Współpracownik „Hann. Kour." donosi z Rotterdamu: Oficerowie belgijscy, internowani w Holandyi, oceniają **liczbę wojska belgijskiego, wziętego do niewoli w Antwerpii, na 20.000** Dziennik „Nieuwe Rotterd. Courant" według wiadomości z Hulst podaje liczbę żołnierzy belgijskich, którzy schronili się do Holandyi na 26.000. Między tymi znajduje się 4 generałów i 7 pułkowników. Straty armii belgijskiej i angielskiej wynosić mają **15 do 20.000 w zabitych i rannych.** Urzędnicy kolejowi belgijscy powiadają, że w **ręce Niemców wpadła wielka ilość materyału wojennego,** między innemi pociąg, wiozący 60.000 karabinów.

Londyn, 13 października.

(Via Berlin). „Ewening News" donosi z Antwerpii: Po wkroczeniu do Antwerpii zażądali Niemcy natychmiast wszystkich aparatów ratunkowych straży ogniowej i rozpoczęli akcyę około zlokalizowania pożarów. — Tymczasem mieszkańcy przynosili im napoje pokrzepiające.

Sofia, 13 października.

„Kambana" nazywa zdobycie Antwerpii jednem z największych wydarzeń w obecnej wojnie. Znaczenie upadku Antwerpii jest specyalnie doniosłem w odniesieniu do Anglii i jako następstwo dla dalszych operacyj.

Mowa agitacyjna Churchilla.

Dzienniki londyńskie podają tekst mowy angielskiego ministra marynarki, Winstona Churchilla, z której ustęp, porównujący okręty niemieckie z ukrytymi szczurami, wywołał już ze strony niemieckiej różne odpowiedzi. Otóż lord Churchill w Liverpoolu przed zgromadzeniem 12.000 osób wygłosił mowę werbunkową mniej więcej takiej treści:

Nie wiemy jeszcze, co nam przyniesie koniec tej wielkiej wojny, ale wiemy dobrze, co mamy teraz czynić. Przyszedłem tu, **aby żądać od was miliona ludzi** dla dzielnej armii sir Johna Frencha, miliona, który musi być wyborem najlepszych sił ludności angielskiej. Ale ten milion musi się sam zgłosić.

Miliona żołnierzy nam trzeba, abyśmy mogli kontynuować tę wojnę, w której usługi zresztą wszystko stawiamy, co może dać nauka, i wszystko, co w którejkolwiek części świata można kupić za pieniądz.

Przyszedł czas czynów a nie słów. Z dotychczasowych wyników wojny możemy być zadowoleni. Bóg pobłogosławił naszej broni ponad oczekiwania. A gdyby bitwa, która jest teraz w toku, miała wywołać jeszcze nieoczekiwane spustoszenia, i gdyby wypadło toczyć nowe bitwy, któreby ewentualnie skończyły się dla nas nieszczęśliwie, to Anglia będzie prowadziła walkę dalej.

Co do marynarki, to nie możemy tak długo stoczyć bitwy na morzu, jak długo nieprzyjaciel pozostaje w porcie. Spodziewamy się, że rozstrzygająca bitwa morska zaważy mocno na szali wojny. Nasza marynarka spodziewa się, że swoje zadania wobec floty niemieckiej spełni zadawalająco. A gdyby Niemcy nie chcieli wypłynąć, aby się z nami zmierzyć, postaramy się o to, aby ich wykurzyć jak szczury z jamy.

Wzięliśmy udział w wojnie, aby ochronić Francyę, ten najdemokratyczniejszy kraj, i przeszkodzić jej zniszczeniu. Walczymy też dlatego, aby pomódz słabej Belgii. Cierpienia Belgii będą ukarane. Potęga Anglii da się we znaki powoli, ale będzie się rozwijała dopóty, dopóki nie będzie dana zupełna satysfakcya.

Pora dzisiejsza nie nadaje się do tego, by mówić o pokoju. Ach, pokój! Ależ wojna zaledwie się rozpoczęła. Zawrzemy też w swoim czasie pokój z narodem niemieckim, ale nie z pruskim militaryzmem, nie z tem niskiem barbarzyństwem, które w grobie ledz musi. Pokój — jak nasz król powiedział — przyjdzie dopiero wtedy, gdy osiągniemy te wszystkie szlachetne cele, dla których wszczęliśmy wojnę. Może dożyjemy jeszcze związku chrześcijańskich państw na Bałkanie, może zobaczymy granice Włoch w tych wszystkich obszarach, gdzie Włosi mieszkają, a Francyę na tem stanowisku, jakie się jej w Europie należy. A w takim razie nasz milion ludzi nie pójdzie na marne.

Znaczenie ataku na bagnety.

We „Fremdenblacie" pojawiła się notatka, że tego roku nauka szermierki, udzielana w wiedeńskich szkołach średnich przez członków tamtejszej „Akademii szermierskiej", ma być znacznie rozszerzona i uzupełniona. Mianowicie mają fechtmistrze uczyć młodzież, która się dobrowolnie zgłosi, robienia ciężkiemi szablami, władania bagnetem, tudzież obrony bagnetem przed atakiem szablą i lancą. Oczywiście ta propozycya „Akademii szermierczej" musi być wpierw zatwierdzona przez dolnoaustryacką Radę szkolną krajową. Nie trudno domyślić się, że motywem propozycyi były nowe doświadczenia, poczynione w obecnej wojnie z atakiem na bagnety. Okazało się, że ten sposób walki ma racyę bytu pomimo armat wielkiego kalibru, a nawet powinien być jeszcze więcej wykształcony, niż dotychczas. We wszystkich opisach bitew w Galicyi czytamy, jak dzielnie idą wojska austryackie, a zwłaszcza polskie, na bagnety. Rosyanie rzadko tylko stawiają im wtedy opór i wolą odrazu się poddać lub uciekać. Jak zwykle praktyka uczy teoryę, i mistrzowie fechtunku postanowili teraz poświęcić temu gatunkowi broni więcej uwagi.

W związku z tą wiadomością warto przytoczyć jeszcze artykuł, który znaleźliśmy w „Reichspost", o tejże samej kwestyi, zatytułowany: „Rehabilitacya białej broni". Autor jego, widocznie fachowiec, tak pisze:

„Już wojna rosyjsko-japońska zupełnie nieoczekiwanie otoczyła białą broń nową sławą, jeszcze więcej zaś zrehabilitował jej znaczenie ofenzywny sposób walczenia naszych wojowników w Galicyi. Nasze wojska nie poprzestają na fizycznym i moralnym skutku głównego środka wojennego piechoty, to jest ognia, i dopiero atakiem na bagnety wieńczą poprzednią walkę ogniową. W literaturze wojskowej już przed wojną rosyjsko-japońską przestrzegało kilku pisarzy przed zbyt małodusznem trzymaniem się tych punktów w regulaminie, które przepisują, żeby najpierw zapewnić sobie przewagę nad przeciwnikiem w walce ogniowej, a dopiero potem ruszać do szturmu. Jak niesłusznem jest takie pojmowanie regulaminu, dowodzi wiele skutecznie w bitwach galicyjskich przeprowadzonych ataków białą bronią, bez których wojskom austryackim nie byłoby się udało wypędzić wytrwałych Rosyan z ich oszańcowanych stanowisk. Tak pokazało się, że i pod tym względem wojna jest najlepszym nauczycielem, gdyż najświeższe doświadczenia są wprost sprzeczne z dotychczasowym regulaminem wojennym. Już tak wytrawny niemiecki pisarz wojskowy, jak Bogusławski, pisał o tej kwestyi dość ostrożnie: „Musimy zachować sobie zdolność wykonywania ataków wręcz, a jak sądzę, wojna z Burami w wielu wypadkach pouczyła nas, że czasem pozostawanie pod ogniem nieprzyjacielskim naraża wojsko na większe straty, niż atak biegiem. Co prawda, tego ataku nie zaleca się próbować, zanim przeciwnik nie jest zachwiany na swojej pozycyi. Ale czyż to zawsze można dokładnie rozpoznać? Natomiast, jeżeliby się kto ślepo trzymał teoryi, że atak należy dopiero wtedy zaczynać, gdy przeciwnik został już strzałami zmuszony do opuszczenia pozycyi, natenczas mogłoby się zdarzyć, że dał się wstrzymać przez szybki ogień zaledwie kilku tuzinów strzelców".

„Przyjrzyjmy się doświadczeniom z atakami na bagnety. Otóż doświadczenie uczy, że zacięty przeciwnik nie da się wykurzyć strzałami ze swego stanowiska, że więc atak na bagnety jest dla rozstrzygnięcia koniecznym i możliwym. Doświadczenie poucza dalej, że bagnet jest taksamo potrzebny w nocy, podczas mgły, śnieżycy na nieprzyjacielskim terenie, jak przy niespodziankach. Ale mówi ono także, że celowe wykształcenie żołnierza w używaniu tej broni daje mu tę ufność we własną zręczność, jaka jest potrzebną, by w rozstrzygającej chwili torował sobie bagnetem ostatnią drogę do zwycięstwa.

„Weźmy jeszcze pod uwagę moment psychologiczny. Niezawodnie wiele odwagi potrzeba, żeby pierś wystawiać na nieprzyjacielską kulę, która nadlatuje zdaleka, ale niebezpieczeństwo to nie wydaje się tak bezpośredniem, jak w walce z blizka, gdzie się staje naprzeciw wroga oko w oko i gdzie formalnie trzeba na sobie wymusić decyzyę rzucenia się w podwójne niebezpieczeństwo. Nie wszystkie kule trafiają, a nadzieja każdego żołnierza, że on właśnie będzie przez nie oszczędzonym, wzrasta, im dłużej pozostaje w bitwie bez rany. Otóż do rzucania się w walkę wręcz potrzeba wyższego stopnia odwagi i siły woli, na których naszym wojskom nie braknie".

Nowa taryfa maksymalna.

Z dniem wczorajszym weszła w życie nowa taryfa maksymalna, obowiązująca zarówno drobnych handlarzy, jak większych kupców i agentów. Taryfa jest następująca:

Bułka na mleku à 35 gramów (kaizerka. wzgl. gładka warszawska) z mąki Nr 0	—.04 K
Bułka pszenna zwyczajna à 50 gram. z mąki Nr 0 do Nr 2	—.04 „
Chleb żytni 1 kilo	—.50 „
Mąka pszenna Nr 0: a) przy sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców na worki za 100 klg.	64.— „
b) przy sprzedaży cząstkowej za 1 kilo	—.68 „
Sól kamienna 1 kilo	—.22 „
Sól warzonkowa 1 kilo	—.28 „
Słonina 1 kilo	2.24 „
Smalec 1 kilo	2.40 „
Cukier: a) przy sprzedaży w większych ilościach przez agentów, względnie większych kupców:	
w głowach za 100 kilo	84.— „
kostkowy w paczkach za 100 kilo	88.— „
b) przy sprzedaży cząstkowej:	
w głowie à 1 kilo	—.88 „
rąbany z głowy za 1 kilo	—.90 „
w kostce za 1 kilo	—.92 „
Nafta: a) przy sprzedaży beczkami przez agentów, względnie większych kupców za 100 kilo (bez beczki)	48.— „
b) przy sprzedaży cząstkowej za 1 litr	—.44 „
Węgiel kamienny w składach za 1 cetnar cłowy	1.20 „
Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40 „

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe. Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio, lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu od ul. Poselskiej l. 10) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie 3 dni. Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się wydział II b. magistratu w godzinach od 11 do 1 z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem magistratu z dnia 6 października.

Prezydent miasta: *Dr Leo.*

Nawiązując do powyżej podanej taryfy maksymalnej, należy zauważyć, że rzeczywiście kupcy, pobierający wyższe od wskazanych w niej ceny, zasługują na to, aby ulegli karom sądowym. Ceny bowiem podane w taryfie są prawdziwie maksymalne, t. j. najwyższe, jakie za pewne artykuły w drobnej sprzedaży niektórzy tylko kupcy krakowscy osiągnęli. Przy układaniu taryfy magistrat kieruje się największą wobec kupców względnością; każda z dotąd ogłoszonych taryf maksymalnych magistratu oznacza ceny wyższe, niż poprzednia. A ceny te robią znaczne skoki w górę w kilku dniach. N. p. jeszcze przed kilku dniami można było kupić najpiękniejszą mąkę pszenną po 64 ha l.,obecna taryfa oznacza już jej cenę 68 hal. Taksamo nafta kilka dni temu sprzedawana była po składach po 38 hal., obecna taryfa oznacza cenę litra nafty na 44 hal., nie określając nawet gatunku. Ponad te więc rzeczywiście najwyższe ceny, nawet najbardziej spragniony zysku kupiec iść nie powinien, gdyż taryfa przyznaje mu go w dostatecznej mierze. Można też przypuszczać, że znajdą się kupcy, sprzedający poniżej taryfy.

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Nasz felieton. Odpowiadając na liczne zapytania naszych czytelników, donosimy, że druk dalszego ciągu powieści Macieja Wierzbińskiego p. t. „Szalony rok" zmuszeni jesteśmy przerwać z powodu braku rękopisu. Autor powieści, zaskoczony wypadkami wojennemi na Śląsku Górnym, nie zdołał nam przesłać dalszego ciągu tego utworu. Po skomunikowaniu się z autorem nie omieszkamy bezzwłocznie wywiązać się z zobowiązania wobec naszych prenumeratorów.

W takiem samem położeniu, jak nasza redakcya, znajduje się także kilka innych pism polskich. Czytamy między innemi w „Kuryerze Poznańskim" notatkę od redakcyi do czytelników, w której donosi, że przerywa czasowo powieść Kornela Makuszyńskiego ze Lwowa p. t. „Słońce w herbie", gdyż autor, którego wojna zaskoczyła na Litwie, został przez władze rosyjskie internowany i osadzony w Kałudze.

Aprowizacya Krakowa. Komunikują nam: Na niedzielnem, piętnastem, posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, zbierającej się od drugiej połowy lipca, pod przewodnictwem p. delegata namiestnika Fedorowicza, wyrażono życzenie między innemi: odnieść się do komisyi kontrolującej zapasy u ludności, aby ściśle badała zapasy węgla, prosić prezydyum sądu wyższego o zarządzenie śpiesznego załatwiania spraw karnych przeciwko kupcom, przekraczającym taryfy maksymalne i ogłaszać nazwiska kupców, przekraczających taryfy maksymalne.

Cholera. Donieśliśmy już o kilkunastu wypadkach cholery, które zdarzyły się w ostatnich czasach w Krakowie. Wypadki te zdarzyły się u żołnierzy, przywiezionych do Krakowa z północnego terenu wojny. Umieszczono ich w barakach izolacyjnych w Łagiewnikach lub w szpitalu izraelickim przy ul. Skawińskiej. Miejski urząd zdrowia w Krakowie poczynił wszystko, co było w jego mocy, aby zapobiedz rozszerzeniu się epidemii. Między innemi staraniem miejskiego urzędu zdrowia przygotowano dla ludności cywilnej szpitala w Półwsiu Zwierzynieckiem na 150 łóżek, a w Łobzowie i Dąbiu po 70 łóżek.

Ograniczenie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Wskutek trudności ruchowych został **kurs pociągów osobowych między Krakowem i Tarnowem chwilowo ograniczony.** Na tej linii kursuje obecnie tylko jedna para pociągów osobowych, a mianowicie: odjazd z Krakowa o 11.24 przed południem, przyjazd do Tarnowa o 3.52 po południu; odjazd z Tarnowa o 2.18 po południu, przyjazd do Krakowa o 6.23 wieczór. Ruch pociągów osobowych do **Kocmyrzowa, Wieliczki i Suchej** pozostaje niezmieniony. Równocześnie wstrzymano chwilowo cywilny ruch towarowy na przestrzeni **Kraków—Tarnów i Tarnów—Szczucin.**

Chorzy i ranni żołnierze bez certyfikatu urlopowego. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Zostający w domowej lub innej prywatnej opiece chorzy i ranni żołnierze, którzy nie posiadają certyfikatu urlopowego, mają się natychmiast zgłosić w urzędzie gminnym swego miejsca pobytu. Zgłaszać się należy osobiście. Tylko wtedy, jeśli osobiste jawienie się jest niemożebne wskutek rodzaju zranienia lub wskutek choroby, zgłoszenie może być dokonane pisemnie lub za pośrednictwem innej osoby. Przy zgłoszeniu należy podać następujące daty: Szarżę, imię i nazwisko, oddział wojskowy (Truppenkörper), zakład (Anstalt), pododdział (Unterabteilung), rok asenterowania (u pospolitaków rok urodzenia), przynależność gminną, dokładny adres mieszkania, czas zwolnienia ze służby wojskowej w celu oddania się prywatnej opiece.

Biblioteki T. S. L. dla rannych żołnierzy Polaków. Otrzymujemy następujące pismo:

Podjęta przez Towarzystwo Szkoły Ludowej akcya w kierunku dostarczenia rannym współbraciom odpowiednio dobranych książek do czytania rozszerza się i rozwija wprost na wielką skalę. Obok niej bowiem T. S. L. zapoczątkowało pracę organizowania bibliotek dla Legionistów i dla ludności ewakuowanej z Krakowa. Dotychczas wszystkich bibliotek wysłano przeszło 60, obejmujących około 7.000 książek. Wskutek odezwy Towarzystwa z 25 września kilkanaście osób dobrej woli złożyło w T. S. L. książek 368, a z pośród księgarzy ofiarowali swe nakłady tylko pp.: Kwaśniewski (księgarnia przy ul. Szewskiej), Himmelblau (ul. św. Tomasza) i Sz. Taffet (ul. Wiślna). Spodziewamy się, że pozostali księgarze, do których zarząd główny zwrócił się z osobną prośbą o książki, nie pominą sposobności przyczynienia się darami do zbożnego dzieła. Osoby prywatne zechcą łaskawie w dalszym ciągu składać choćby po jednej książce, gdyż Towarzystwo prawie już wyczerpało swe zapasy i bez należytego poparcia cała doniosła działalność musiałaby uledz ograniczeniu. Książki są bardzo potrzebne nie tylko na założenie kilkunastu jeszcze bibliotek w Krakowie, ale także na rozsylkę bibliotek do licznych szpitali, rozsianych w całej monarchii. Zarząd główny bardzo serdecznie i gorąco wzywa o pomoc.

Prócz książek polskich również pożądane są książki czeskie, niemieckie, węgierskie, chorwackie, serbskie, ruskie. Dary składać należy w T. S. L. (ul. Floryańska 15, I piętro) między godziną 10 a 2 dnia i między 4 a 6 po południu.

Zarząd główny T. S. L.: Dr Ernest Bandrowski, prezes, Antoni Januszewski, za sekretarza.

Z seminaryum naucz. żeńskiego. Wpisy miejscowych uczenic do państwowego seminaryum nauczycielskiego i szkoły ćwiczeń będą odbywać się w dyrekcyi tego zakładu w dniu 15 b. m. od godz. 9 do 1.

Ławki na plantach ulegają obecnie ciągle zniszczeniu. Wobec podrożenia opału różni nocni goście wyłamują deski, które w dzień z wiadomych ukryć w krzakach zabierają dzieci. Widoczne to jest zwłaszcza w okolicy Zamku.

W szkole św. Jana Kantego, umieszczonej w budynku św. Idziego, ul. Podzamcze 1, rozpocznie się nauka w dniu 15 b. m. o godz. 9 rano. Na razie stawią się uczniowie wpisani do kl. III i IV pospolitej.

Uczenice zapisane do **szkoły X im .św. Jadwigi** mają się zgłosić do lokalu Stowarzyszenia nauczycielek, ul. Karmelicka l. 32, II piętro, 15 b. m. o godz. 9 rano, gdzie nadal uczęszczać będą.

Ukończeni słuchacze IV i V roku medycyny mogą znaleść zajęcie przy tłumieniu chorób zakaźnych poza Krakowem. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze sanitarnem c. k. starostwa w Krakowie w godzinach przedpołudniowych do 15 b. m.

Pro Polonia. Z Rzymu donoszą: Utworzył się tu komitet włoski „Pro Polonia", którego zadaniem jest nawiązanie dawnych stosunków, łączących Polskę z Włochami od wieku 10 aż do czasów legionów polskich we Włoszech i legionów Garibaldiego, oraz Franciszka Nullo w Polsce. Na prezesa wybrano Dominika Olia i Wojciecha Lumbroso. Sekretarzami są Zygmunt Kulczycki i Alfons Bellogiardini.

Ceny węgla wskutek braku dowozu koleją i ubytku sił roboczych postępują w górę, a nawet może zajść brak węgla. Brakowi temu możnaby łatwo zaradzić, rozszerzając równocześnie zbyt węgla krajowego w Galicyi przez rzucenie szyn choćby kolejki wąskotorowej obok gościńca z Tenczynka i Sierszy do Krakowa. Teren bardzo dogodny, grunt obecnie możnaby tanio nabyć od włościan, a kilka chociażby wagonów dziennie dostarczonych taką kolejką, zapewniłoby miastu dowóz opału. Sprawą tą powinnaby się zająć administracya dóbr hr. Potockiego, gmina m. Krakowa i dyrekcya kolei państwowych.

Podziękowanie. P. Janusz Dymek złożył łaskawie przez mego syna 50 K na potrzeby stolika na dworcu kolejowym. Za ten dar składam serdeczną podziękę w imieniu rannych i strudzonych żołnierzy, dla których szklanka gorącej herbaty, bułka lub kawałek chleba jest w podróży prawdziwem dobrodziejstwem. Aleksandra z Godziszewskich Siemionowa.

Jeńcy rosyjscy. Wczoraj rano przejechało przez Kraków 140 piechurów rosyjskich, wziętych do niewoli pod Łańcutem. Z piechurami jechało także trzech rosyjskich oficerów. Odjechali na Węgry. Jeńcy ci, rodowici Rosyanie, pochodzili z gubernii symbirskiej.

Z kroniki policyjnej. P. Wanda Münzerowa zgubiła wczoraj po południu w tramwaju przy ulicy Karmelickiej kwotę 130 koron w banknotach. Banknoty te wypadły jej na ziemię przy kupowaniu biletu.

Listy od jeńców austryackich z Rosyi. Do biura wywiadowczego „Czerwonego Krzyża" w Wiedniu nadeszły dalsze listy od jeńców austryackich z Rosyi. Następującym adresatom w Galicyi listy te doręczone nie zostały: Jadwiga Krynicka, Lwów, Krzysztyniak Marya, Ludwikowska, Rohatyn, Anna Kortiak, Kotów, p. Biercza, pow. Dobromil, Władysław Wietra, Lwów, Grodecka 24, Berl Halm, Lwów, pl. Strzelecki 12a, Maryanna Zaciosz, Zabierów, Dmytro Lokow, Staromieszczańska, Podwołoczyska, Leonia Syroczyńska, Bereżnica, Krotowska ad Żydaczów, Zofia Płocica, Jarosław, wieś Rudołowice, .I Abend, Jarosław, Marya Wolska, Stryj, Eleonora Feuerowiczowa, Ropica Polska, Katarzyna Perc, Iwkowa, Stanisław Wanikowski, Oleszyce, pow. Cieszanów, Magdalena Hałas, Librantowa ad N. Sącz, Wojciech Żelek, Zbyszyce ad N. Sącz, Antonia Jamrowicz, Gorlice, Wiktorya Spyska, Zawoja, pow. Myślenice, Marya Liszkowa, Tęgoborze, Szczepan Nienadko, Wydra ad Gretow, Salomon Lemper, Lwów, ul. Pełtewna, Leib Lampel, Stary Sącz, Rekas, Kołomyja, Kopernika l. 31, Juliusz Kessler, Lisko, Dyonizy Howarth, Lwów, ul. Nabielaka 37, Marya Pryk, Lwów, Tekla Żelichowska, Połowyja, p. Niebylec, Marya Kindziel, Ptaszkowo koło N. Sącza, Franciszek Mazi, Tuligłowa p. Komarow, Ladyk Kaczeroński, Drewniany, Julia Marcin, Lwów, Halicka 16, Kurzman Josia, Jarosław, Michał Nowak, Brzesko, Sander Psaj, Liberantowa, Nowy Sącz, Józefa Aleksandra, Jasło, Kolakyna Ekrok, Milatycze, ad Lwów, Poroczyńska Katarzyna, p. Strzeliska Nowe, wieś Rzepechów, Samolej Katarzyna, w Dziewiniu p. Mikluszowice ad Bochnia, Janiska Amalia, Lwów, Buranek Stefan, Podolubec, Gorozdecka Zofia, Swoczut (Złoczów,), Katarzyna Pogoża, Dzików Stary, Cieszanów.

Do nauczycielstwa wschodnich powiatów Galicyi. Otrzymujemy nast. pismo:

Nauczycielstwo ludowe powiatów wschodniej Galicyi, przebywające chwilowo w Krakowie, które zgłosiło się w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej (Podzamcze 1), zechce dzisiaj i w najbliższych dniach w godzinach przedpołudniowych przyjść do biura, celem podjęcia swoich poborów za miesiące: wrzesień, październik i listopad b. roku.

Do urzędników podatkowych ze Stryja. Otrzymujemy następujące pismo: Naczelnictwo c. k. urzędu podatkowego i urzędu depozytów sądowych w Stryju, obecnie w Andrychowie, wzywa wszystkich funkcyonaryuszy tego urzędu o podanie swego adresu.

Czesko-polski sekretaryat w Pradze. Z Pragi otrzymujemy następujący komunikat: Czesko-polski sekretaryat w Pradze (ul. Rycerska 18, I p.), do którego między innymi należą redaktorzy pp. Howorka i Rozwoda, a sekretarzem jest p. Krokoszyński, opiekuje się żywo wychodźcami z Polski. W czasie od 1 do 8 października zgłosiło się przeszło 1268 osób, tak Czechów, jakoteż Polaków, szukających pomocy, pośrednictwa i porady w rozlicznych sprawach. Ponadto udzielono w tym czasie przeszło 120 ludziom pracę w mieście i na prowincyi, zaopatrzono kilkanaście osób wsparciem pieniężnem w miarę skromnych jeszcze zasobów, udzielono porady i pomocy prawnej w przeszło dwustu wypadkach, sporządzając nawet kilkadziesiąt pism i podań bezpłatnie do różnych władz i instytucyj rządowych i autonomicznych, tak w kraju, jak i za granicą. Sprawy dotyczyły urzędników, nauczycieli, emerytów, wdów, sierot, oraz rolników i rzemieślników. Zaopiekowano się przedstawionymi sekretaryatowi przez magistrat miasta, policyę i Towarzystwo ochrony kobiet, bezdomnymi emigrantami, dając im wikt i mieszkanie oraz pożądaną pracę. Równocześnie prowadzi sekretaryat nader szczegółowy wykaz osób przybyłych z Galicyi, a to w miarę ich zgłoszeń, nie tylko celem pomocy w odnalezieniu rodzin i znajomych, lecz nadto celem utrzymania wzajemnej łączności Czechów z Polakami.

Zapośredniczono również w kilkudziesięciu wypadkach w wynajmowaniu mieszkań, przyjmując zgłoszenia od tutejszych mieszkańców i właścicieli realności z jednej strony, a poszukującymi mieszkań z drugiej strony. Załatwiono bardzo liczną korespondencyę w powyższych kierunkach z miejscowymi i zamiejscowymi, wobec czego nawał pracy był tak wielkim, iż mimo całodziennej wytężonej pracy widziano się zmuszonym dodać sekretarzowi jeszcze pomocniczą siłę pisarską.

Powyższe wyniki pracy dowodzą, iż kreowanie sekretaryatu było rzeczą konieczną.

Polskie prowizoryczne gimnazyum w Styryjskim Hradcu będzie w dniach najbliższych otwarte dla polskich uczniów ze wschodniej Galicyi, którzy wyjechali z rodzicami z powodu sytuacyi wojennej z kraju. Zgłoszenia przyjmuje tamtejszy magistrat.

Pięciu rannych w jednej rodzinie. Adwokat Sorescu w Braszowie ma przy wojsku pięciu synów, którzy wszyscy odnieśli rany. Jest nadzieja, że wszyscy się wyleczą.

„Gazeta Wojenna". „Dziennik Poznański" donosi: Pierwsze dwa numery „Gazety Wojennej", organu urzędowego niemieckiej głównej kwatery, wychodzącego raz na tydzień, zamieszcza następujące artykuły:

„Przyczynek wojny." „Inne państwa o wojnie." „Dotychczasowe sukcesy wobec Rosyi." „Zwycięstwa niemieckie na zachodzie." „Kłamstwa przeciwników." „Ludzie czy bestye?" „Zawiedzione nadzieje." „Kanclerz Rzeszy do Amerykanów."

W drugim numerze znajdujemy następujące artykuły:

„Odezwa W. ks. Mikołaja a Polacy." „Ostmarkenverein rozwiązany." „Niemcy a przyszłość Polski." „Polacy pruscy a wojna." „Na widowni zachodniej." „Anglia a wojna." „Różne wiadomości." „Z armii francuskiej."

„Gazeta Wojenna" wychodzi nakładem, drukiem i pod redakcyą głównej niemieckiej komendy wojskowej.

Narady polsko-rosyjskie. „Birż. Wied." doniosły, iż między polskimi a rosyjskimi działaczami w Petersburgu odbyły się narady o przyszłych stosunkach polsko-rosyjskich. Obrady te przerwano, ponieważ, jak powyższe pismo donosi, ustalanie jakichkolwiek postulatów uznano za przedwczesne. Dopiero po ukoczeniu wojny mają być sformowane postulaty polsko-rosyjskie.

Beskidy śląskie schroniskiem galicyjskich zbiegów. Pisma śląskie donoszą: Osamotnione w jesiennej porze piękne Beskidy śląskie ożywiły się ogromnie w ostatnich czasach, gdyż bardzo wielu zbiegów z Galicyi schroniło się do tamtejszych górskich wiosek. Od kilku tygodni widać na drogach wozy, jadące z Galicyi, na których biedna ludność galicyjska wiezie z sobą uratowane mienie. Nie-

którzy idą pieszo gromadkami, szukając po wsiach schronienia. Część zbiegów przyjeżdża koleją przez Cieszyn do Frydka, a stąd udaje się do okolicznych miejscowości. Niema obecnie górskiej wsi w Beskidach, ktoraby nie gościła kilkudziesięciu rodzin galicyjskich. Górale wspomagają zbiegów, czem mogą.

Baraki dla zbiegów z Galicyi. Z Berna morawskiego donoszą: Bawiący tu minister spraw wewnętrznych, Heinold, zwiedził w towarzystwie namiestnika Bleylebena budujące się baraki w Nicolsburgu, przeznaczone na pomieszczenie 6.000 zbiegów żydowskich z Galicyi i Bukowiny. Baraki te są zbudowane po części z drzewa, po części z cegły. Obejmują one ubikacye do spania, kuchnie i umywalnie. Budowa będzie wkrótce ukończoną i prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia oddaną do użytku. Oprócz tego postarano się o ubikacye dla chorych, kancelarye administracyjne i magazyny na zapasy. Minister rozmawiał także z wielu zbiegami i wyraził pochwałę dla poszczególnych zarządzeń. Podobne baraki buduje się w Porlicach i Zaji.

Kilkaset milionów marek dla Prus Wschodnich. Półurzędowa „Norddeutsche Allgem. Ztg." donosi, iż mylne jest mniemanie, jakoby rząd zamierzał zażądać od Sejmu uchwalenia tylko 15 milionów dla mieszkańców Prus Wschodnich, nawiedzonych wojną, rząd bowiem żądać będzie na ten cel kilkuset milionów marek, zaś rząd sam dawno już wydał na złagodzenie tymczasowe największej nędzy mieszkańców Prus Wschodnich kilka milionów marek.

Na „Czerwony Krzyż"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Funkcyonaryusze straży skarbowej ze Szczakowej 45 K 47 h.

Na „Samarytanina Polskiego"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Orkiestra kawiarni teatralnej 20 K.

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Za pośrednictwem A. Komędery jako 2% płacy nauczycielskiej: A. Komędera 4 K, M. Liber 3 K, J. Paszczówna 3 K, W. Słomczyńska 3 K, dzieci szkolne w Andrychowie 3 K (razem 16 K); Zofia Surowiecka 4 K, Józef Nowak 10 K, Józef Górkiewicz 11 K 50 h, złożone przez grono naucz. szkoły 4-klas. w Sułkowicach jako 2% poborów za październik; za pośrednictwem Feliksa Kacza straż skarbowa w Szczakowej, a mianowicie: Zbiegieł 20 K, Barański 15 K, Cieślik 15 K, Kacz 15 K, Wolanin 10 K, Albiński 10 K, S. S. 15 K, Worliczek 5 K, Tracz 6 K, Górski 3 K, Łoszczak 4 K, Sidorowicz 2 K, Caplak 3 K, Nagawiecki 4 K, Konopnicki 2 K, Krajewski 2 K (razem 131 K); grono nauczycielskie z Łodygowic Górnych 10 K jako 2% od poborów za październik, Marya Połciówna 4 K, J. Suchtówna 15 K jako 5% płacy nauczycielskiej za wrzesień, październik i listopad.

Głosy publiczne.

W sprawie osobistej.

Kraków, d. 10/X. 1914.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana
Włodzimierza Tetmajera
w Krakowie.

Z powodu pojawienia się w „Naprzodzie" w trzech numerach tegoż dziennika z pierwszego tygodnia października b. r., nie podpisanych przez nikogo artykułów, czci Jaśnie Wielmożnego Pana ubliżających, upoważnieni przez Niego, udaliśmy się dziś o godz. 5 po południu do Wydawcy dziennika Jaśnie Wielmożnego Pana Posła Ignacego Daszyńskiego z żądaniem w Pańskiem imieniu satysfakcyi.

Jaśnie Wielmożny Pan Poseł Ignacy Daszyński oświadczył nam, że artykułów powyższych nie pisał, i że nie jest odpowiedzialnym redaktorem „Naprzodu", wobec czego Swych zastępców nie wyśle.

Uważając misyę naszą za skończoną w tej sprawie, składamy mandaty z wyrazami głębokiej czci i poważania.

Władysław Bocheński.
Józef Skarbek Kruszewski.

Po wyczerpaniu środków, do dyspozycyi mi pozostających, celem obrony mojej czci — czego dowodem jest powyższy protokół — wzywam drogą prasy twórcę tych kłamliwo-fantazyjnych plotek, w „Naprzodzie" drukowanych, aby, jeśli jest człowiekiem honoru, odsłonił przyłbicę i podał swe nazwisko i adres.

Włodzimierz Tetmajer.

Zakopane, Zakład dra Chramca.
284. 5. 6.

Akcya Izby handlowej w sprawie moratoryum.

Kraków, 13 października.

Na podstawie uchwały zebrania, odbytego w dniu 1 października w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, udała się w sprawie moratoryum galicyjskiego do Wiednia deputacya pod przewodnictwem prezesa Koła Polskiego Eksc. dra Leo i prezydenta Izby handlowej posła Federowicza. W deputacyi brali udział pp.: członek Izby r. Bazes, dyrektor Banku Przemysłowego Karłowski, dyrektor Banku Krajowego Michalski, wiceprezes Towarzystwa rolniczego prof. Nowak i dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Paszkowski. Podstawę pertraktacyj stanowił memoryał, ułożony przez specyalny komitet w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Deputacya udała się w pierwszym rzędzie do ministerstwa dla Galicyi, które wskutek inicyatywy prezesa Koła przygotowało już poprzednio audyencyę u ministrów resortowych W ministerstwie galicyjskiem przyłączyli się do deputacyi pp. Garapich, Skrzyński i kilku posłów krakowskich Po naradach, przeprowadzonych przy nader czynnym udziale kierownika ministerstwa, szefa sekcyi Morawskiego, odbyło się przyjęcie deputacyi krakowskiej przez prezydyum Rady ministrów.

Ta decydująca dla całej sprawy konferencya toczyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Stürgkha, przy udziale ministra sprawiedliwości dra Hochenburgera i ministra skarbu Engla. Wzięli w niej także udział wiceprezes Koła Abrahamowicz i dr Głąbiński.

Prezes Koła przedstawił w nader trafnym i wyczerpującym wywodzie obecne położenie gospodarcze kraju i wykazał konieczność zarządzeń wyjątkowych dla Galicyi, oraz dla znajdującej się w podobnem położeniu Bukowiny.

Minister sprawiedliwości uzasadnił obszerne powody częściowego zniesienia moratoryum w Austryi. Z członków deputacyi przemawiali pp. Bazes, Gross, Michalski, Nowak i Paszkowski. Wywody deputacyi, zwłaszcza przemowa prezesa Koła i rzeczowe wyjaśnienie sytuacyi gospodarczej ze strony r. Bazesa wywarły na członkach rządu widoczne wrażenie i spowodowały zmianę dotychczasowych mylnych zapatrywań o stanie rzeczy w Galicyi.

Na wyraźne żądanie prezesa Koła polskiego zgodził się rząd na zwołanie w ministerstwie sprawiedliwości specyalnej konferencyi dla postanowień, mających obowiązywać Galicyę i Bukowinę.

Obrady te toczyły się przez kilka dni z rzędu przy udziale delegatów ministerstw skarbu i handlu pod przewodnictwem szefa sekcyi, Schauera, jako autora rozporządzeń o moratoryum. Brał w nich także udział centralny inspektor Banku austro-węgierskiego, Freyer.

Wynik usiłowań deputacyi krakowskiej Izby handlowej przedstawia się wobec niezwykłych trudności, połączonych ze zmianą ogłoszonego świeżo rozporządzenia cesarskiego, jako nadzwyczajny sukces.

Uwzględnienie wszystkich żądań galicyjskich zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie zabiegliwości i energii deputacyi, oraz kierownictwu prezesa Koła polskiego.

Z całem uznaniem wypada podnieść życzliwe stanowisko referenta tej sprawy, szefa sekcyi Schauera, który okazał wielką bezstronność i zrozumienie sprawy, wyjaśnionej przez członków deputacyi.

Po ukończeniu obrad złożył prezes Izby handlowej dr Schauerowi podziękowanie za życzliwe uwzględnienie postulatów Galicyi tak w sprawie zasadniczej, jak i w normach szczególnych.

Również kierownikowi ministerstwa galicyjskiego i prezesowi Koła wyraziła deputacya imieniem sfer gospodarczych i finansowych wdzięczność za tak skuteczną opiekę interesów kraju w tej doniosłej sprawie.

Od członków deputacyi dowiadujemy się drogą prywatną, że dla Galicyi i Bukowiny przedłużonem będzie do dnia 30 listopada b. r. dotychczasowe moratoryum w dawnej formie.

W niektórych punktach wychodzi nowe moratoryum galicyjskie nawet poza pierwotne ramy. Uwzględnia ono mianowicie także pretensye wekslowe, powstałe po 31 lipca b. r., a więc obejmuje w myśl życzeń zebrania krakowskiego zobowiązania wekslowe, poczynione już w ciągu moratoryum.

WOJNA.

Przeniesienie gen. Auffenberga w stan nadliczbowy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 października.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłosił na czele wczorajszego numeru następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany generale piechoty Auffenberg!

Tak jak było dla Mnie radosną sposobnością wyrazić już panu za zwycięskie dowództwo Mojej IV armii pod Zamościem i Komarowem Moje szczególne uznanie, tak jak nadal chętnie wspominam o pańskim bardzo skutecznym udziale w walkach pod Rawą Ruską i Magierowem, tak też ubolewam bardzo, że stan pańskiego zdrowia nakłada na pana obowiązek dłuższego szanowania się. Z tego powodu przenoszę pana, przy wyrażeniu Mojego zadowolenia, do stanu nadliczbowego i zastrzegam sobie ponowne użycie pana.

Wiedeń, 9 października 1914.

Franciszek Józef mp.

Wojenna Kasa pożyczkowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń. Wojenna Kasa pożyczkowa, która, jak wiadomo, podczas trwania wojny zajmować się będzie udzielaniem pożyczek na efekta, towary i inne rzeczy wartościowe, rozpocznie w Wiedniu działalność jutro, a w niejakim czasie utworzone będą filie w różnych miastach krajów koronnych między innemi w **Krakowie i Opawie**. Sprawa utworzenia dalszych filij jest w toku.

Zastawiać będzie można prawie wszystkie efekta krajowe i zagraniczne, notowane na giełdach w Wiedniu, Pradze, Tryeście i Budapeszcie, i efekta wartościowe, mające obieg na niemieckich miejscach handlowych. Jako podstawa zastawu służyć będzie urzędowy kurs z dnia 24 lipca 1914. Stopę procentową ogółem ustalono na 7%, z wyjątkiem tych efektów, które można lombardować w Banku austro-węgierskim na 6%.

Ubezpieczenia przeciwko bombardowaniu.

„Fremdenblatt" podaje w niedzielnem wydaniu następujący telegram:

Londyn, 10 października.

Towarzystwa ubezpieczeń przyjmują obecnie ubezpieczenia przeciwko bombardowaniu Londynu. Ubezpieczają się wielkie domy handlowe i bazary przeciwko bombom z balonów Zeppelina. Premia wynosi 3½ do 5%.

Z terenu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 października.

Omawiając sytuacyę wojskową, powiada „Temps": **Atak niemiecki koło Roye i zjawienie się kawaleryi niemieckiej na północ od Lille** zaniepokoiło wielu Francuzów. Zauważamy, że zwycięstwo nie jest zawisłem od przełamania linii na jednym punkcie, lecz specyalnie od moralnej i materyalnej niższości jednego z obu przeciwników.

Taksamo omawia „Temps" możliwość upadku Reims. Bombardowanie i obsadzenie jego nie mogą mieć decydującego wpływu na rezultat ostateczny. Forteca bez możliwości trwałego oporu nie ma wartości, a siła oporu nie zależy od fortów, ale od ilości żołnierzy w fortecy. Upadek Reimsu byłby bez znaczenia.

Zamknięcie portów rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 13 października.

Poseł norweski w Petersburgu telegrafuje: Konsul w Helsingforsie donosi, że porty w **zatoce Botnickiej** są zamknięte z wyjątkiem Raumo i Maentyluoto. Senat stara się o zniesienie zamknięcia zatoki.

Jak donoszą dzienniki, zamknięte są także **Sebastopol, Oczakow i Kercz.** Komenda floty Morza Czarnego wydać miała rozkaz strzelania do okrętów, któreby mimo zakazu chciały wjechać do tych portów.

Zwołanie parlamentu perskiego.

Wiedeń, 12 października.

Do „Mittagsztg." donoszą z Konstantynopola: Wychodzący tutaj perski dziennik „Orient" donosi z Teheranu, że parlament perski zwołany został na ważną sesyę w sprawie ustalenia stanowiska politycznego Persyi wobec wojny światowej.

Posiedzenie parlamentu odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Objęcie rządów przez nowego króla w Rumunii.

Wczoraj po południu otrzymaliśmy następującą depeszę c. k. Biura korespondencyjnego:

Bukareszt, 12 października.

Wczoraj o godz. 2 po południu król Ferdynand I. złożył w sali Izby deputowanych uroczystą przysięgę na konstytucyę. Obecni byli następca tronu Karol, metropolita, wszyscy ministrowie itd. Przy wejściu do sali posiedzeń przywitali króla zebrani posłowie i senatorowie oraz liczna publiczność burzliwemi manifestacyami. Manifestacye wzmogły się jeszcze podczas przemówienia króla, szczególnie podczas słów króla, że będzie się starał poświęcić wszystkie siły ukochanemu krajowi.

O godz. 4 po południu odbyło się zaprzysiężenie wojsk we wszystkich garnizonach w kraju.

Testament króla Karola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 13 października.

Testament króla Karola spisany własnoręcznie nosi datę 26 lutego 1899 i zawiera dodatek z daty 27 grudnia 1911. Król zauważa na wstępie, że życie jego było ściśle połączone z ukochanym krajem. Stworzył państwo z dobrą armią, we wszystko wyposażone. Zaleca swemu następcy swoje hasło: „Wszystko dla kraju, nic dla siebie." Król wydaje w testamencie rozporządzenia co do pogrzebu. Pragnie, aby był pochowany w małym uniformie generalskim, który zawsze nosił, z dekoracyami wojennemi, orderem gwiazdy rumuńskiej i krzyżem Hohenzollernów na piersi. Chociaż jest wiernym swej religii, przecież żywi wielką miłość dla religii prawosławnej, w której ochrzczoną została jego córka Marya. Pragnie, aby pokropienia zwłok dokonało duchowieństwo katolickie, a przy trumnie znaleźli się przedstawiciele obu kościołów. Wymawia sobie składanie na trumnie wieńców prócz kilku z żywych kwiatów. Żelazna korona, ulana z dział zdobytych pod Plewną, ma leżeć obok trumny króla i dopiero po pogrzebie ma być odniesioną do zamku. Podczas pogrzebu wszystkie działa fortów Bukaresztu, Focani i Galaczu, które wzniesione zostały przez króla, dla osłony przed zakusami obcych, mają dać salwę. Król pragnie, aby był pochowany w Curtea de Arges. Król przeznacza wdowie roczne apanaże w wysokości 400.000 lai, a nadto zostawia legaty, między innemi 12 milionów lai na cele dobroczynne.

Z Albanii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Ateny. Ag. ateńska donosi: Essad pasza, który został wybrany prezydentem rządu i głównokomenderującym Albanii, zwrócił uwagę rządu autonomicznego Epirotów na fakt prowizorycznego obsadzenia Beratu przez autonomistów i prosił o współdziałanie rządu epirockiego, celem zapobieżenia podobnym wydarzeniom na przyszłość.

Minister spraw zagranicznych rządu epirockiego, Karabanos, wystosował do Essada baszy odpowiedź, w której przyznaje, że Epiroci przekroczyli granicę. Zapewnia, że wydano nakaz, aby natychmiast powrócili na swoje stanowiska i przyrzeka poczynić zarządzenia, mające na przyszłość zapobiedz podobnym wydarzeniom.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 października.

Wiedeń. „Dziennik rozporządzeń dla armii" donosi, że cesarz zamianował porucznikami akademików wojskowych III roku akademii terezyańskiej w Wiener-Neustadt, akademii wojskowo-technicznej w Moedling i technicznej w Heimburgu, którzy wcześnie wstąpili do wojska.

Synowiec Garibaldiego generałem francuskim.

Bordeaux. „Journal Officiel" ogłasza nominacyę kilku poddanych włoskich na wyższe stopnie oficerskie. Między innymi mianowano byłego generała włoskiego Peppina Garibaldiego, generałem francuskim.

Utrudnienia angielskie co do handlu.

Londyn. Biuro Reutera ogłasza zarządzenia, które mają uniemożliwić handel z państwami nieprzyjacielskiemi. Według tych postanowień, wszystkie towary, przeznaczone do portów europejskich, oraz do portów Morza Śródziemnego i Czarnego, z wyjątkiem rosyjskich, belgijskich, francuskich i portugalskich, mają być opatrzone bardzo dokładną deklaracyą.

Ruch wśród Turków.

Paryż. (Via Berlin.) Dzienniki donoszą z Aten, że Turcy w Syryi, Palestynie i Arabii północnej rozwijają ożywioną czynność. Ściągają tam wojska, umacniają ważne punkty i drogi, prowadzące w głąb kraju.

Amerykański Czerwony Krzyż w Berlinie.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Misya amerykańskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża przybyła tu w niedzielę. Składa się ona z 63 mężczyzn i kobiet. Ekspedycyą kieruje były attaché niemieckiej ambasady w Londynie baron Goldschmidt-Rothschild.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Feldfebel **Emil Drath** ze Skolego, obecnie w Krakowie „Festungsspital Nr. 10, objekt XI", poszukuje adresu żony swej **Heleny Drath z dziećmi,** która przed około 18 dniami wyjechała z Nowego Sącza, prawdopodobnie w kierunku Wiednia. 7052

Proszę uprzejmie WP. **Szczurowskiego,** który dnia 3 września odwoził ze Stryja do Bolechowa pp. **Stahlów** i miał na drugi dzień zabrać ze Stryja moją matkę i p. **Grzybowską,** aby zechciał mi donieść, czy i dokąd te panie odwiózł. **Tadeusz Schulz, Kraków,** Hotel Europejski. 7056-2

Józef Hüttner, kupiec z Brodów, wyjechał bez wieści do dnia dzisiejszego. O łaskawe podanie miejsca jego pobytu prosi rodzina. Wiedeń, II. Ausstellungsstr. 9 drzwi 10. 7012-1

Stanisław Roliński z Krysowic mieszka obecnie w Nawojowej, dwór, koło Sącza. 6992

Franciszek Lachowicz, porucznik rezerwowy prosi o podanie adresu swej żony **Olgi,** zamieszkałej przed inwazyą we Lwowie. Adresować: Land. Inf. Reg. Nr. 32, 4 Comp. Feldpostamt Nr. 26. 7042

Stan. Wierzbiański, 19 Landwehrinfanterie Regiment, Ersatz Batalion w Menhard koło Kesmarku — Węgry — prosi **żony Heleny** o podanie miejsca swego pobytu pod adresem Zarządu Naczel. Związku polskiego naucz. lud. w Galicyi, Kraków, Rynek gł. 29 — oraz wprost do Menhard. 7047-2

Karol Kahl, kier. szkoły w Wasylkowcach, pow. Husiatyn, obecnie rezerwista zapasowy w kancelaryi sztabowej w Menhard koło Kesmarku — Węgry, prosi **żony Józefy** o podanie swego miejsca pobytu pod adresem Zarządu Naczel. Związku polsk. naucz. lud. w Galicyi — Kraków, Rynek gł. 29, oraz wprost do Menhard. 7048-2

Zygfryd Iwo Rossowski prosi o podanie adresu ojca, **Stanisława Rossowskiego** ze Lwowa i narzeczonej, **Julii Paykartówny** z Jarosławia, do Administracyi „Nowej Reformy". Sam zdrów i nie raniony. 6611

Marya Jabłońska z Sieniawy poszukuje ojca swego **Ludwika.** — Sama znajduje się u pp. **Brzezowskich,** Witkowice (Morawy) szyb Ludwika. 6857

Adwokat dr. Łucki, obecnie w Żywcu, dom Kucharskiego, prosi o podanie adresu p. **inżyniera Witolda Pruchniewicza,** oraz bliższych szczegółów o jego realności w Nadwórnej i Jaremczu. 6869

Proszę o wiadomość o mej żonie. **Walenty Strażewski,** Autoordonanzkurs, Nowy Sącz. 6850

Kotowski z Tłumacza prosi o podanie wiadomości o synach **Adamie, Stefanie i Romanie** pod adresem: **Kotowski, Hranice** (Mährisch Weisskirchen), ulica Ratuszowa L. 20, dom Rumla. 6969

Celina Bułkowska prosi o adres **Kaliksta Bułkowskiego** z Wyżnian. Ołomuniec, Brandhubergasse 29. 7037

Geometra **Dominikowski** w Jabłonkowie na Śląsku prosi o doniesienie p. **Julii Sztalowej** z Leżajska, że mąż jej znajduje się na Węgrzech, 90 Inf. Reg., 4 Ersatz-Comp., Szombathely. 7038

Wojciech Szczerbicki, konduktor pocztowy ze Złoczowa, poszukuje żony z dziećmi. Nowy Targ, Rynek 28. 7025

Prof. Dr. Jan Piątek, Nowy Targ, prosi o wiadomość o swej żonie **Zofii z Sobków Piątkowej.** 7033

Witold Borzemski prosi o adres **Dr. Antoniego Borzemskiego** z rodziną ze Sarnek. Ołomuniec, Brandhubergasse 29. 7037

Pragłowski Rajmund, Zator, prosi rodziny i znajomych o adresy. 6971

Stanisław Czapliński poszukuje swej żony **Heleny** wraz z dziećmi ze Stanisławowa. Adres: **Józef Szczerski,** Kraków, fabryka tytoniu. 7095-5

Franciszek Swoboda, były wachmistrz policyi z Jaworowa, prosi o podanie adresu jego żony **Ksawery Swobodowej** i córki **Olgi.** Obecnie mieszka w Krakowie-Dębnikach, ul. Zamkowa l. 17, u Romana Jasieniaka. 7094

Dr. Michał Terlecki, adwokat z Drohobycza, obecnie Ldst. Vgs. Akzessist w **Munkaczu,** prosi o podanie adresu swej żony **Neonili z Łopatyńskich Terleckiej.** 7069

Zygmunt Żukiewicz, sekr. starostwa z Sambora, zawiadamia krewnych, że znajduje się z rodziną w Lesie Cygańskim (Zigeunerwald) obok Bielska, willa Einchorna. 7027

Ktoby znał adres **Maryana Barwińskiego,** urzęd. kolej., lub **Maryi Czajkiewicz** ze Stanisławowa, raczy podać pod adresem: **Jan Barwiński,** Königsfeld bei Brünn, Riegergasse 14 7026

Ktoby znał adres **Wiktora Złochowskiego,** nauczyciela ze Skałatu, lub adres prawnika **Witołda Frankla** z Zaleszczyk, niech zawiadomi **Czesława Pawlika** w Radwanicach, Śląsk austryacki. 7030

Zofia i Elżbieta Majerskie oraz **Wiktorowie Thulliowie** przebywają w Cieszynie, Teihgasse Nr. 5. 2029

Broklowa Stanisława poszukuje męża **Adolfa** nadstraż. skarb., który pełnił służbę przy żandarmeryi jako pospolitak, a przed 3 tygodn. widziany był w Turce. Stanisława Broklowa w Białej, ul. Komorowicka l. 423. 7032

Golińscy Kazimierzowie i Dymniccy Józefowie w Kromieryżu (Morawy), Kollarowa 150, proszą o wiadomość o rodzicach **Golińskich** z Czeremchowa (pow. Kołomyja). 7031

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Katarzyny Cymbała** z dziećmi, oraz o p. **Henryku Schadlerze,** zechce łaskawie ogłosić w „Nowej Reformie" i w „Kuryerze" z podaniem adresu a otrzyma sute wynagrodzenie. **Stefan Cymbała,** wachmistrz żandarmeryi. 7034

A. Bukowski w Chabówce poszukuje **Ludwiki Germanisowej** ze Serednego koło Wojnilowa. 7022

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Antoniny Niżankowskiej,** nauczycielki z Jaworowa, raczy donieść pod adresem: **Izabela Salaszkowa,** Wien III., Rechte-Bahngasse 18. 7035

GENA LEITNEROWA
mieszka obecnie 6816-7
we Wiedniu IV, Schleifmühlgasse 5, Tür 7.

Kto wie o miejscu pobytu **Rybickiego** z Naporzec, raczy zawiadomić żonę Seweryną Rybicką w Starym Sączu, dom Bocheńskiego. 6970

Stefan Traczewski prosi o wiadomość o stryju swym **Stanisławie.** St. Traczewski, Ołomuniec, Piltenstrasse nr 4. 7019

Józef Kurowski, dyr. gimn. bocheńskiego, przebywa w Czarnym Dunajcu (poczta w miejscu) i prosi o wiadomość, gdzie znajduje się jego bratowa **Kazimiera Kurowska,** żona naczelnika sądu ze Żmigrodu z dziećmi. 6972

Dr Józef Aleksiewiecz, lekarz-porucznik ze Lwowa, prosi o podanie adresu prof. **Abrahama i Macheka** ze Lwowa. Prosi również o wiadomość o swej żonie **Zofii,** pozostałej jeszcze 31 sierpnia we Lwowie, i matce swej, która ostatnim pociągiem wyjechała ze Sambora w kierunku: Sianki. Adres: K. k. Inf. Divis. San-Anstalt 43, Feldpost nr 26. 6929

Fryda Alexandrowicz, bawiąca w Wiedniu, Austellungsstr. 15., dowiaduje się o miejscu pobytu prof. **Synievskiego oraz jego rodziny.** 7071

Adam Younga z Trzcieńca prosi o podanie miejsca pobytu swej żony **Hony** z Łozińskich Younga i córki **Janiny,** które wyjechały z okolic Krosna około 19-go września b. r. Adres: Szencz bei Pressburg, Landwehr-Ergänzungsbezirkskommando. 6987

Hawlik Karol, c. k. nadporucznik żandarmeryi, prosi o podanie adresu jego matki **Maryi,** tudzież trojga dzieci: **Jerzego, Maniusi, Marty** i służącej **Franciszki Zabczak,** pod „c. k. oddziałowa Komenda żandarmeryi **w Bochni**". 6926-3

Ktokolwiekby coś wiedział o losach **Adama Szediwego,** jednorocznego ochotnika, kaprala 14 kompanii, 30-go pułku piechoty, raczy donieść: **Kraków,** ul. Helclów nr 5, II p. **Modliszewski,** lub **Cieszyn,** Altmarkt nr 13, II p. **Szediwy.** 6997-2

O wiadomość o **Helenie Grünberg z synkiem Józiem** z Winnik koło Lwowa, prosi Wawrzyniec Ryncewicz, Zakopane, willa „Jurand", ul. Chałubińskiego. 6930-3

Babel de Fronsberg Hugo, c. k. nadporucznik żandarmeryi, prosi o podanie adresu jego matki i siostry **Maryi,** tudzież brata **Gustawa,** pod „c. k. Oddziałowa Komenda żandarmeryi **w Bochni**". 6925-3

Poszukiwanie zaginionych.

Ktokolwiekby coś wiedział o losach **Zygmunta Zubczewskiego,** plutonowego 5 kompanii, 4 cugu, 16 pułku pospolitego ruszenia, raczy donieść: **Marya Zubczewska,** Kraków, Szpitalna l. 38, III piętro, oficyny. 7057 1 3

Galińscy. Zenon, Marya, Olga Turczynowicz mieszkają w Nowym Targu, ul. Ogrodowa 65. 7023 1 3

Marya Burgilewicz z Lubnia obok Myślenic, prosi o wiadomość o córce swej **Zofii Gnoińskiej** z 3 dzieci, żony inżyniera Wydziału kraj. z Krystynopola, zamieszkałej ostatnio we Lwowie, przy ul. Wronowskiej l. 6. 7028 1 2

A. Paziuk, przebywający chwilowo w Mszanie Dolnej, prosi rodziny o podanie swego miejsca pobytu. 7036 1 3

Paweł Orybka, z Kurowic, listonesz, mieszkający w Krynicy, poszukuje swojej żony **Oleny.** 7058

Rudnicki Stefan, 10 bat. pion., Kraków, klasztor Bożego Ciała, poszukuje żony i rodziny **Szawałów** ze Stryja. 7053 1 3

Kto poda adres **Zofji Geruli,** właścicielki realności z Jarosławia, która ze swą służącą stamtąd wyjechała, otrzyma 10 kor. nagrody. — Karolina Koitschim, Deutsch Wagram 540. 7044 1 2

Eugenia Tomaszewska z Kołomyi, obecnie Hulin, Morawy, poszukuje **Wilhelminy, Maryi, Felicyi Tomaszewskich** ze Lwowa (ul. Hausnera) i **Kropiwnicką** z Niżniowa. 7040 1 3

Proszę o podanie miejsca pobytu nadkomisarza pocztowego **Salitermana** lub jego rodziny, zamieszkałej poprzednio we Lwowie. — Oficyał Fuhrschmied, Wieliczka. 7045 1 2

Kazimierza Siwika prosi o podanie miejsca pobytu do Podgórza **J. P.** 6858 3 4

Stanisława, Stefana i Ka[illegible] **Przybyłkiewiczów** [illegible] o podanie adresu Władysław Przybyłkiewicz, Kończyce Małe przy Moraw. Ostrawie. 6896 3 4

Poszukuję rodziny **Wiederspielów** z Rozwadowa i proszę o podanie ich miejsca pobytu. — Helena Weinstein, Kraków, ul. Starowiślna 43. 6911 3 3

Jadwiga Nowosławska, Klatovy (Czechy), Husovo náměstí 42, III., prosi o wiadomość o mężu. 6836 3 6

Poszukuję matki, braci i siostry. **Eugeniusz Widacki,** Kraków, ul. Konarskiego l. 9, Czarna Wieś. 6914 2 2

Bereś Mieczysław z okolicy Rzeszowa, ośmioletni chłopiec, przebywający w Krakowie (adres poda Administracya „N. Reformy“), prosi o wiadomość o ojcu swym Franciszku Beresiu, kolejarzu, który z Rzeszowa wyjechał w stronę Krakowa. 7000

Jako klientka **Dra Aleksandra Karpla** z Przeworska, proszę o podanie mi miejsca jego pobytu pod adresem: **Zofia Wyczałkowska, Zakopane, willa Jadwiniówka,** ulica Zamoyskiego. 7003 2 2

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu **Franciszka Pika,** aptekarza ze Stryja, raczy nas uwiadomić. Lewakowska w Zakopanem, ul. Ogrodowa. 6938 3 5

Heleny Szufel i 3 dzieci z Jarosławia poszukuje mąż. Adres: — **Leon Szufel** poste restante **Preszburg** (Węgry). 6727 7 7

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej matki **Zofii Bilorowej** z dwoma siostrami ze Lwowa, raczy mi donieść. Maryan Bilor, k. k. Kadet 43 Land. Feldhaubitzdivision, Feldpostamt 26. 6812 4 4

Teresa Olearnik w Zakopanem, Stara Polana 3, prosi o adres swego ojca, emeryta kolejowego ze Strzelisk koło Lwowa, i siostry **Bronisławy Hrycajowej,** nauczycielki. 6931

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Stanisław Zasławski** ze Lwowa, raczy mnie zawiadomić. Zasławska, Rabka, willa Janówka. 6936

Adam Jezierski ze siostrami mieszka w Ostrawie Polskiej u Hermana Fischa. 6762 3 3

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Maksymilian Leitner,** c. k. nadkomisarz skarbowy z Monasterzysk, i **Stefania Marszałek,** proszę bardzo o łaskawe doniesienie Cecylia Marszałek, Kraków, Starowiślna 46. 6882 3 3

Rodziców moich i rodzeństwo proszę o podanie mi swego adresu. **Emil Gross,** Bielsko, Grand-Hotel. 6883 3 3

Zgubiłem:

Legitymacyę Izby handlowej, paszport zagraniczny, „Landsturmpas“, kartę kolejową III klasy, wszystko opiewało na imię Aleksandra Czerwińskiego. Znalazca raczy podać swój adres do mojej żony Stanisławy Czerwińskiej w Krakowie, ul. Zielona l. 15. 7060

Poszukuje się

gospodyni-kucharki do prowadzenia niewielkiego gospodarstwa na wsi. Piotr Kraśnicki, Białka, poczta Krzeszowice koło Krakowa. 7049 1 2

Fasye czynszowe

sporządza i udziela informacyj **Konces. Biuro zawodowe,** ul. Dunajewskiego 2. 7041 1 15

Wytrawnego agenta

dobrze wprowadzonego w dziale **koniaku, rumu, wina** etc., poszukuje się dla pierwszorzędnej firmy. Zgłoszenia pod **„Erté 10“** poste restante **Kraków.** 7039 1 3

Firma
Austryacki Przemysł Linoleum i Cerat
Kraków, Rynek 10
poszukuje zdolnego **ekspedyenta.** 7054 1 3

Poszukuje się ucznia

z V lub VI kl. realnej do udzielania nauki z III kl. Zgłosić się: ulica Urzędnicza 21, I p. 7067 1 2

Maturzysta gimn. poszukuje lekcyj lub jakiegokolwiek zajęcia za skromne wynagrodzenie. — Zgłoszenia pisemne pod **„Sumienny“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7068 1 2

Słuchacz IV r. filozofii

specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7072 1 0

Rzeźnicy

i masarze znajdą dobrze płatne zajęcie u firmy **M. Wotraubeck, Wiedeń, III.,** Erdbergstrasse 155. 7046 1 2

Do zarządu

domu obywatelskiego gotowa każdej chwili przyjąć posadę pod skromnemi warunkami osoba z dobrej sfery towarzyskiej z synkiem dziewięcioletnim. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod lit. **B. O.** w Krakowie. 6507 9 0

Za bezcen do nabycia

futro ze skunksów, boa i mufek z gronostajów, fortepian krótki, switka, peleryna futrzana, maszyna do pończoch i kasa ogniotrwała

w Hali Licytacyjnej - - Pałac Spiski.
6908 2 3

Obwieszczenie.

Leżajski c. k. Sąd powiatowy ma obecnie swoją siedzibę w Lanckoronie ad Kalwarya Zebrzydowska, gdzie zechcą się zgłosić i podać swoje adresy wszyscy funkcyonaryusze tegoż Sądu, celem podjęcia poborów i możliwych informacyj.

Eugeniusz Jeżower
kierownik Sądu.
6906 3 3

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

à la carte - - - - - od 12 do 3.

Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIERNIA

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. ::
5095 34 0

Automatyczne pistolety



do oryginalnych browningowych patronów wysyłam odwrotnie. — Kal. 7·65 wysyłam, póki zapas starczy, począwszy od 50 K za jeden. Amunicya i ładownice są również na składzie.

GUSTAW TICHY
rusznikarz w Morawskiej Ostrawie.
6704 5 6

Watalinę

watę wełnianą, bawełnianą, Dra Brunsa, tudzież arkuszową, poleca po najtańszych cenach fabryka waty

A. Tislowitz, ul. Krakowska 39.
Założona w roku 1854. 6838 2 3

Rządowo uprawniona
fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tsż tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 41 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Młody, inteligentny mężczyzna, chętny do pracy, wymagań skromniejszych, poszukuje zajęcia biurowego, spedycyjnego, lub też jako magazynier. Na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Pracowity“.** 6844 3 3

Sporządza fasye czynszowe

przyjmuje administracyę domów. — Do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia z urządzeniem, dla 2 osób. Biuro: Krowoderska l. 26, g. 2—4. 6845 3 3

Poszukuję zastępstwa

restauracyi, trafiki większej, administracyi majątku, lub jakiegokolwiek zajęcia. **Uczciwa praca** poste restante **Kraków.** 6909 3 3

Szukam mieszkania

od listopada, 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, chciałbym w dzielnicy Kleparz. Nory ciemne, ciasne **i drogie, wykluczone.** — Zgłaszać pisemnie: **Legitymacya kolej. Nr 21.951** poste restante **Kraków 1.** 6950 2 3

Osoba inteligentna

znająca się na gospodarstwie, potrzebna jest jako gospodyni domu. Wiadomość: Restauracya kolejowa, Podgórze-Płaszów. 6913 2 3

Zgubiono

książeczkę wkładkową Kasy Przemysłowców Łódzkich (Król. Polskie) na imię Heleny Weber. Książeczka nie stanowi żadnej wartości dla znalazcy. Uprasza się o łaskawe złożenie takowej w Admin. „N. Reformy“. 6952 2 4

Zdolny bufetowiec

znajdzie umieszczenie w handlu **Lucyana Górki w Nowym Sączu.** 6984 2 3

POKOJE

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 7008 2 20

Kto poszukuje nauczyciela, rutynowanego pedagoga do dzieci szkół posp. w Krakowie lub za obrębem, polecić się może pod adresem: **„Nauczyciel“** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6995 2 3

Kupię omnibus

na 6—8 osób, kryty płótnem żaglowem. Zgłoszenia: Urząd pocztowy w Liszkach pod Krakowem. 6990 2 2

Zaginęło źrebię

kasztanowate, z tylną nogą w pętlinie białą. Ktoby wiedział o niem, raczy donieść: Piotr Żelazny, Barczków, p. Ujście Solne. 6915 2 3

PENSION FELICITAS
Wiedeń, VIII., Josefsgasse 7.

w pobliżu ratusza, niedawno otwarty, na sposób nowoczesny urządzony, wyborne utrzymanie po niskich cenach, także na dni, tygodnie i miesiące. 6755 4 4

BERNO (Mor.). PENSYONAT Związku kobiet pracujących dla tutejszych i cudzoziemek. Ośm szkół publicznych dla każdego rodzaju uzupełnienia kształcenia, oraz wykształcenia. Plany nauki zadarmo: Berno (Mor.), ul. Schmerlinga 7. 4015 20 20

Urzędników

ordynacyi Łańcuckiej i dóbr Zalwowskich J. E. Romana hr. Potockiego, przebywających w obrębie monarchii austro-węgierskiej, wzywa się, aby do dni dziesięciu od dnia niniejszego ogłoszenia, podali podpisanemu dokładny adres swojego obecnego miejsca pobytu.

Władysław Starkel
Wiedeń, I., Franzensring 22.
6953 2 2

Bracia Tercyarze św. Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 26 0

Absolwent wyższej szkoły realnej (z odzn.), dobry rysownik, poszukuje odp. zajęcia lub **przygotowania uczniów** (ewent. z łaciną). Wiadomość: Kraków, ul. Piotra Michałowskiego 4, I p. 7001 2 2

Pomocnik fryzyerski

poszukuje miejsca. — Zgłoszenia H. Rozum, Bochnia, ul. Krzywa. 6881 3 3

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym, z Krakowa, uczy dzieci polskie ze szkół ludowych i wydziałowych, prywatnie — oraz udziela języka i konwersacyi niemieckiej. Praga II., Ječna 14, I p. 6920 3 3

Z powodu

zwinięcia interesu 3 konie i wózek do sprzedania. Ulica Wielicka l. 14 w Podgórzu. 7006 2 2

Przyjmę zajęcie biurowe w zakres buchalteryi wchodzące, w godzinach popołudniowych, lub administracyę domów. Zgłoszenia: Roman Klein, Podgórze 6873 5 [illegible]

Do wynajęcia

pokój, kuchnia, umeblowane, ulica Wygoda 3; dwa pokoje, kuchnia, Lelewela 5. Półwsie. Wiadomość tamże. 6939 3 3

Poszukuję

koncesyi traficznej. — Zgłoszenia przyjmuje sklep przy ulicy Sobieskiego l. 8. 6829 3 3

Kupuję i sprzedaję:

palta, futra i ubrania męskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 6994 1 5

Próżne worki

z mąki, wytrzepane, nie dziurawe, kupuje firma **E. Eincer, Budapeszt,** Hotel Royal. Zapłata z góry lub za zaliczką. 6823 3 3

Inteligentna osoba przyjmie posadę do gospodarstwa zaraz. Bardzo dobrze zna się na kuchni, praniu i prasowaniu. Wymagania skromne. — Może być dochodzącą. Wiadomość: ul. Krzywa 9, II p., od g. 12 do 4, u p. Krupskiej. 6528 1 0

Wszelkie próby nie zawiodły! Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze miejsce w nowoczesnej kosmetyce 4511 wyrobił sobie 30 30

SZUM

jako niezawodny środek przeciwko łupieżom i wypadaniu włosów. Dowodem tego stale zwiększające się wzięcie i liczne uznania. Wszędzie do nabycia w pakietach po 25 hal.

Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 4 0

„Nowa Reforma“

ukazuje się: **O godzinie 12 w nocy.**

Numer ten nabywać można w Ekspedycyi „Nowej Reformy“, przy ulicy św. Anny l. 3 Wejście z podwórza.

O godzinie 1½ po południu.

O godz. 6 wieczór wydawane będą, w razie potrzeby **nadzwyczajne dodatki.**

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.